

Panel dyskusyjny „Zło a prawa przyrody”

18 maja 2005 r. w ramach X Festiwalu Nauki w Krakowie odbył się panel dyskusyjny „Zło a prawa przyrody”, w którym wzięli udział prof. Jan Kozłowski (UJ), ks. dr hab. Stanisław Wszolek (PAT) i dr Piotr Sikora (PAT). Dyskusję, która miała miejsce w Instytucie Jana Pawła II przy ul. Kanoniczej 18, poprowadził dr Paweł Polak (PAT). Do wyboru tematu przyczyniły się m.in. refleksje po katastrofie, wywołanej falami tsunami w Tajlandii w grudniu 2004 r., podczas której zginęło ok. 295 tysięcy osób. Podobnych katastrof w historii ludzkości było wiele. Wystarczy przywołać na pamięć trzęsienie ziemi w Lizbonie, jakie miało miejsce w połowie XVIII wieku. Po tym wydarzeniu Wolter w *Kandydzie* podważył doskonałość świata, podczas gdy Leibniz w *Teodycei* bronił Boga jako stwórcę świata „najlepszego z możliwych”. Każdy kataklizm budzi w sercach ludzkich jedno z najistotniejszych pytań: skąd zło – *unde malum*? Krakowska debata była kolejną próbą zmierzenia się z tym problemem.

Problem zła w świecie przyrody najpierw został ukazany z punktu widzenia biologii. Tę kwestię nakreślił prof. Jan Kozłowski. Na wstępie zauważył, że za zjawiskiem światła, pozwalającym podziwiać piękno przyrody, zwłaszcza w pogodne, słoneczne dni, kryje się śmierć wielu protonów wodoru. Podobnie, istnienie ssaka jest możliwe dzięki śmierci wielu drobnoustrojów. Z kolei życie każdego człowieka jest nierozzerwalnie związane ze śmiercią roślin i zwierząt, które stanowią jego pokarm. Zatem w przyrodzie na porządku dziennym jest i walka, i śmierć. Nie są to jednak fakty, które nas w jakiś sposób oburzają. Wymienionych sytuacji nie nazwalibyśmy złymi; wręcz przeciwnie, są one dla nas czymś naturalnym. Jednakże wydarzenie, podczas którego ginie istota posiadająca świadomość, czyli człowiek wywołuje uzasadniony niepokój

(pewien niepokój często ma miejsce już w przypadku śmierci zwierząt). Otóż określenie pewnych wydarzeń jako dobrych lub złych jest możliwe tylko wówczas, gdy istnieje człowiek, zdolny do rozpoznania wartości. Zatem, aby móc odróżniać dobro od zła, trzeba posiadać świadomość. Nie przypadkowo w wierszu pod tytułem *Unde malum* Miłosz pisał: „Zniknie ze świata zło, gdy zniknie świadomość”.

Prof. Kozłowski podkreślił, że z perspektywy biologii śmierć nie jest złem, gdyż życie jako owoc ewolucji zawiera w sobie śmierć. Każde stworzenie rodzi się, starzeje się i umiera – jest to fakt oczywisty, nie uznawany jako coś złego. Dlaczego? Jest to bowiem proces naturalny, trwający od wieków, od początku powstania życia. Śmierć ludzi jest czymś równie naturalnym, jak życie człowieka. To samo można powiedzieć o falach tsunami, wywołanych przez ruchy płyt kontynentalnych, które jesteśmy skłonni uważać za zło. Dzięki tym ruchom kilka milionów lat temu powstała Afryka, na której pojawił się pierwszy człowiek.

W swym wystąpieniu prelegent odwołał się także do argumentów teologicznych. Zaznaczył, że podejście do śmierci jako do zjawiska, które samo w sobie jest neutralne, można zauważyć na kartach Starego Testamentu. Nie znajdujemy tam narzekań na śmierć, czy starość. W Księdze Hioba czytamy, że cierpienie nie jest karą. Nie-szczęście nie jest traktowane jako zło. Jest nim natomiast zamęt – czyli taka sytuacja, w której nie można wyraźnie zobaczyć, co jest dobrem, a co złem, w której traci się rozeznanie właściwego kierunku. Prof. Kozłowski wskazał na możliwość zapytania o to, czy Bóg mógł stworzyć inny świat. Odpowiedź prelegenta brzmiałaby: Bóg mógł stworzyć inny świat, mógł np. zatrzymać ewolucję świata na poziomie bakterii, ale tak nie uczynił z racji znanych tylko samemu Bogu. Profesor zwrócił także uwagę, że wskutek tego, że posiadamy wolną wolę, musimy dokonywać różnych wyborów wobec prawa naturalnego. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że normy prawne ulegają ewolucji – tak np. starotestamentalną sprawiedliwość Chrystus zastąpił miłością. Jednak zmiana dotyczy raczej po-

łożenia akcentu, aniżeli istoty owych praw. Na zakończenie swego przemówienia prof. Kozłowski stwierdził, że aby być szczęśliwym, trzeba umieć odróżniać dobro od zła. Trzeba też umieć odróżnić nieszczęście – które złem nie jest – od zamętu.

Jak problem zła wygląda z punktu widzenia filozofii? Stanowisko filozoficzne w tej kwestii przedstawił ks. dr hab. Stanisław Wszolek. Na początek przytoczył fragment artykułu R. Dawkinsa, który ukazał się w „The Guardian” po katastrofie tsunami. Cytowany autor potępia zachowanie ludzi religijnych, którzy przestają dociekać, wyjaśniać rzeczy i sytuacje, jakie zachodzą w świecie. Dawkins nawołuje do powstania z klęczek i aktywniejszego działania, badania przyrody kosztem porzucenia modlitwy. Komentując przytoczony tekst, prelegent po części zgodził się z Dawkinsem. Stwierdził, że zawsze trzeba mieć na uwadze faktyczny stan rzeczy, o którym mówi nam nauka, aktualną rzeczywistość. Jednak jest wiele rzeczy, na które człowiek nie ma wpływu – zauważono to już w średniowieczu, gdzie często posługiwano się obrazem fortuny, która toczy się kołem. Nawet znając w pełni prawa przyrody, człowiek może być przez nią zaskoczony. Nie jesteśmy w stanie przewidzieć, co się wydarzy w przyszłości. Musimy uświadomić sobie, że świat, w którym żyjemy, jest światem przygodnym. Stabilność świata można porównać do jajka w skorupie: na pozór wydaje się ono mocnym i trwałym, ale po zbitiu skorupy może się okazać, że tak nie jest.

Ks. prof. Wszolek zgodził się ze swoim przedmówcą, że zło jest wpisane w strukturę świata – dla przykładu, wyższe zwierzęta żywią się niższymi (a czasem niższe wyższymi!). Zatem z filozoficznego punktu widzenia zło strukturalne trudno nazwać złem. Tak też robili wielcy filozofowie, którzy starali się pokazać, że tzw. zło jest albo pozorne, albo prowadzi do większego dobra.

Kolejna uwaga ks. Wszółka – już w charakterze teologia – dotyczyła konieczności uświadomienia sobie, że katastrofa w Tajlandii nie jest karą Bożą, jeśli to sformułowanie rozumiemy w sensie potocznym. Z teologicznego punktu widzenia Bóg karze ludzi,

gdy pozwala im doświadczyć skutków ich własnych grzechów (stąd w teologii zło naturalne traktuje się raczej jako dopust Boży aniżeli karę). Patrząc z tego punktu widzenia, wydarzenia z grudnia 2004 roku są „karą” za ludzkie zaniedbania, brak wyobraźni, skupienie się wyłącznie na sobie. Egoizm wcześniej czy później wyda gorzkie owoce, a wydarzenia naturalne, zwane katastrofami, tylko potęgują ich smak. (Nawiązując do doniesień prasowych prelegent na marginesie zauważył, że gdybyśmy żyli w zgodzie z naturą i bardziej obserwowali otaczający nas świat, moglibyśmy wcześniej przewidzieć wiele katastrof. I tak, gdyby ludzie dokładniej przyjrzeni się zachowaniu się wody przed atakiem fal, mogliby dostrzec nadchodzące niebezpieczeństwo).

Na koniec prelegent wskazał na błąd w przekonaniu Dawkinsa, że istnieje nieusuwalny konflikt między wiarą a nauką oraz że należy wyrugować religię z kultury. Błąd Dawkinsa – zdaniem prelegenta – polega na tym, że lekceważy dobro wiary. Wiara jest czymś pozytywnym, kształtuje ona zarówno życie poszczególnych ludzi, jak i życie społeczne, i dlatego zasługuje na szacunek. Dojrzała wiara nigdy nie występuje przeciwko rozumowi (nauce).

Stanowisko teologiczne na temat zła i praw przyrody zaprezentował dr Piotr Sikora. Rozpoczynając swą wypowiedź, odwołał się do słów św. Grzegorza z Nazjanzu, który pisał o potrzebie wyobrażania sobie przymiotów Boga, mających inspirować i oświeślać drogę człowieka do swego Stwórcy. Teologia nie ma być niczym innym, jak inspiracją człowieka do dalszej drogi. W dalszym ciągu dr Sikora mówił o niedoskonałości świata, doświadczeniu zła i cierpienia, które leży u podstaw religii, bowiem właśnie dzięki niemu narodziła się potrzeba zbawienia. Warto pamiętać, że *soteria* (gr. „zbawienie”) oznacza również powrót do domu. Zatem zbawienie ma być powrotem do początku, do doskonałości, stanu pierwotnego, którego opis znajdujemy w pierwszych rozdziałach Księgi Rodzaju. Polega ono na byciu w bliskości Boga. Idąc za tą interpretacją, możemy stwierdzić, że aktualny świat nie jest domem, do którego zmierzamy, ale tylko drogą.

Następna uwaga prelegenta dotyczyła dobroci, która przysługuje właściwie tylko samemu Bogu. Nic innego nie zaspokoi ludzkiego głodu dobra. Dr Sikora podzielił opinię swych przedmówców, stwierdzając, że zło i cierpienie jest związane ze świadomością i wolnością. Zauważył, iż często człowiek zadaje sobie pytanie, dlaczego świat nie jest idealnie dobry. Próbując rozwiązać tę trudność, prelegent odwołał się do kwestii, związanej z interpretacją Pisma Świętego. Otóż przywykliśmy czytać Księgę Rodzaju jako coś, co się już wydarzyło: Bóg stworzył świat w ciągu metaforycznych sześciu dni i siódmego odpoczął (stąd wywodzi się żydowska tradycja świętowania szabat). Rozumienie to jest jednak błędne, ponieważ nie brakuje przykładów, poświadczających, że Jezus często łamał szabat, uzdrawiając chorych. Takie postępowanie Jezusa było postrzegane jako „poprawianie” działania Stwórcy. Jednakże sam Chrystus odpowiadał na ten zarzut w sposób następujący: „Ojciec mój działa aż do tej chwili, i Ja działałem” (J 5,17). Oznaczałoby to, iż Bóg nie skończył stwarzania świata w szóstym dniu, lecz że ono wciąż trwa. Ważne jest mieć na uwadze absolutny horyzont dobra, ku któremu dążą wszystkie stworzenia, pragnąc coraz bardziej upodabniać się do Boga. Niedoskonałość świata nie jest dziełem rąk Stwórcy, ale przeciwnie, jest ona skutkiem grzechu pierworodnego, oznaczającym niezgodę człowieka na doskonałość. Świat jest stwarzany przez cały czas; dąży on do doskonałości – i jest to proces nieodwracalny. Podsumowując swe wystąpienie, dr Sikora stwierdził, że świat przyrody nie może być złym, aczkolwiek musi być mniej doskonały niż jego Stwórca.

Po wysłuchaniu referatów prowadzący, dr Paweł Polak, zaprosił wszystkich zebranych na sali do dyskusji. W trakcie debaty niejednokrotnie wskazywano na ważność życia w zgodzie z przyrodą. Ks. prof. Wszółek podkreślił, że człowiek potrzebuje głębokiego, wręcz mistycznego rozumienia Boga, dzięki czemu może lepiej zrozumieć także świat przyrody – dzieło rąk Boskich. Dr Sikora zaznaczył, iż dla przezwyciężenia trudności, wynikających z faktu zła w świecie, istotne jest zaufanie wobec Boga. Ks. prof. Łukasz Kamykow-

ski zauważył, że porządek zła jest nierozzerwalnie związany z porządkiem przyrody: konsekwencją „czynienia sobie ziemi poddanej” (Rdz 1,28) jest śmierć istot ożywionych. Warto jednak pamiętać – kontynuował ks. Kamykowski – że nakaz Boga z Księgi Rodzaju jest nierozzerwalnie związany z innym Jego nakazem, czyli Dekalogiem, który strzeże praw moralnych i w konsekwencji przyczynia się do większej harmonii również w świecie przyrody. Podczas żywej, interesującej dyskusji głos zabierali m.in. prof. Jerzy Szymura, ks. dr Marek Sołtysiak i ks. dr Wojciech Grygiel. Poruszano problematykę etyczną, kwestię istnienia absolutnego dobra i zła. Dało jednak znać o sobie jedno z podstawowych praw przyrody – mianowicie czas. Zegar wskazywał, że należy zakończyć debatę, choć poprawniej byłoby powiedzieć – ją przerwać. Przerwać – gdyż dyskusja ta toczy się właściwie cały czas: równoległe do tak czy inaczej rozumianego zła, które w tej czy innej postaci daje o sobie znać w trakcie życia każdego człowieka.

Ewa Kwater